

MARIA DELAPERRIÈRE

Institut National des Langues et Civilisations Orientales  
Francja

## LITERATURA POLSKA I JEJ PROPAGATORZY NA UCZELNIACH FRANCUSKICH. PERSPEKTYWA HISTORYCZNA

---

---

### KILKA SŁÓW O PRAHISTORII POLONISTYKI FRANCUSKIEJ<sup>1</sup>

POCZĄTKI NAUCZANIA LITERATURY POLSKIEJ NA UCZELNIACH FRANCUSKICH SĄ ściśle związane z rzeczywistością historyczną: gdyby nie wojny napoleońskie, masowy napływ polskich wychodźców do Francji i rola polskich romantyków zdolnych przerzucić punkt ciężkości polskiej kultury na obszar francuski, gdyby nie podziw generała Lafayette'a dla polskiego bohaterstwa i sympatia, którą francuska elita intelektualna darzyła Mickiewicza, nigdy by pewnie nie doszło do prelekcji paryskich. I choć dotyczyły one „literatury słowiańskiej”, polski poeta nie mógł nie wykorzystać możliwości wyeksponowania na pierwszym planie literatury polskiej. Toteż do owej prahistorii studiów slawistycznych, jak ją nazywają współcześni slawiści, można dorzucić określenie „slawistyki polonofilskiej”, którą zostaje zresztą objęta nie tylko działalność Mickiewicza, ale także Cypriana Roberta (badacza wprawdzie francuskiego, lecz zarazem entuzjastycznego zwolennika panslawizmu Mickiewiczowskiego) oraz Aleksandra Chodźki, drugiego po Mickiewiczu Polaka w Collège de France.

Polonofilstwo krótko jednak wywoływało aplauz. Wybuch sympatii do polskich uchodźców z lat 30. ustąpił stopniowo miejsca rusofilstwu. Niemniej trudno nie wracać myślą do tego pierwszego okresu, w którym wszelkie niezręczne nawet kroki prekursorów wyznaczały już linię przyszłej polonistyki francuskiej.

---

<sup>1</sup> Termin „prahistoria” nawiązuje do studium profesora Jacques'a Veyrenca, który w ten sposób określał początki slawistyki, z wykładami Mickiewicza w Collège de France włącznie. Zob. tenże, *Histoire de la slavistique française*, [http://www.etudes-slaves.paris-sorbonne.fr/IMG/pdf/J.\\_Veyrenc\\_Histoire\\_de\\_la\\_slavistique\\_francaise\\_Wien\\_OAW\\_1985\\_.pdf](http://www.etudes-slaves.paris-sorbonne.fr/IMG/pdf/J._Veyrenc_Histoire_de_la_slavistique_francaise_Wien_OAW_1985_.pdf) [dostęp: 21.09.2017].

Nie ulega więc wątpliwości, że cała polonistyka „literacka” wywodzi się od Mickiewicza i francuscy poloniści mogliby przez dziesiątki lat powtarzać za Krasińskim: „my z niego wszyscy”, gdyby nie fatalna przygoda z towiańszczyzną, której w żadnym razie uznać za dziedzictwo nie mogli. Bezkompromisowe przywiązanie poety do ideałów mesjanistycznych, wiara w człowieka opatrnościowego o obliczu Napoleona<sup>2</sup>, przesadna i niezbyt naukowa egzaltacja prelegenta – to błędy, których późniejsi szermierze polskiej kultury we Francji już nie popełnią. Czytając po latach *Les Slaves*, będą raczej cytować Micheleta: „Dzielimy te same uczucia, ale drażni nas metoda”<sup>3</sup>. Jednak Mickiewicz takiego dystansu jeszcze nie posiadał. Kiedy Victor Cousin, ówczesny minister oświecenia publicznego, napisał do przyszłego profesora, że tworząc katedrę slawistyki, ma na względzie tylko i wyłącznie „naukę i literaturę”<sup>4</sup>, Mickiewicz odpowiedział z lekko ostentacyjną uprzejmością: „charakter takiej katedry, jak Pan Minister bardzo trafnie zauważył, może być jedynie czysto literacki i jakiegokolwiek będzie stanowisko profesora, nie może ono zmącić charakteru nauczania bez wypaczenia jego celu”<sup>5</sup>.

Mickiewicz był pełen dobrej woli. Przygotowywał się do wykładów solidnie, znał prace pierwszych slawistów: Jerneja Kopitara, Františka Palackiego, Pavla Šafárika, Josefa Dobrovského, nie mówiąc o pracach polskich historyków: Joachima Lelewela, Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego, Adama Naruszewicza. Sięgał do przykładów literatury rosyjskiej, czeskiej, ukraińskiej, serbskiej, skupiając się jednak przede wszystkim na literaturze polskiej, co było zrozumiałe, zważywszy na kompetencje poety – siłą rzeczy większe w odniesieniu do literatury rodzimej. Niepokój mogło natomiast budzić jawnie głoszone przekonanie o jej wyższości: „To jest jedyna literatura – pisał w pierwszym wykładzie z 1842 roku – która zasługuje dzisiaj, by przyciągnąć uwagę ludzi poważnych, bo wszystko w niej jest poważne, zarówno duch, który ją inspiruje, jak i cel, ku któremu bezustannie zdąża”<sup>6</sup>.

Nic dziwnego, że Mickiewicz wyznaczył w swych wywodach szczególne miejsce *Nie-Boskiej komedii* Krasińskiego (sam posługiwał się po francusku tytułem

<sup>2</sup> Zob. A. Mickiewicza, *Les Slaves. Cours professé au Collège de France (1842–1844)*, cz. 1: *L'Église officielle et le messianisme. Philosophie et religion*, Paris: Musée Adam Mickiewicz, 1914, s. 350–361.

<sup>3</sup> List J. Micheleta do A. Mickiewicza. Cyt. za: *Adam Mickiewicz w oczach Francuzów*, red. Z. Mitosek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1999, s. 327.

<sup>4</sup> V. Cousin, List do Mickiewicza z 10 kwietnia 1840 r. Zbiory rękopiśmienne/BPP, sygnatura: MAM 510.

<sup>5</sup> List A. Mickiewicza do V. Cousina z 15 kwietnia 1840 r. Cyt. za: A. Mickiewicza, *Dziela*, t. 15: *Listy*, cz. 2: 1830–1841, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, Warszawa: Czytelnik, 2003, s. 540.

<sup>6</sup> A. Mickiewicza, *Les Slaves...*, s. 5.

*comédie infernale*). Zwracał uwagę na dokonaną przez Krasińskiego potrójną aluzję do wydarzeń historycznych (rewolucji francuskiej z 1789 roku, powstania lipcowego z 1830 roku, buntu tkaczy lyońskich z 1831 roku). W ten sposób sam mechanizm historycznych analogii podnosił *Nie-Boską*... do rangi dzieła uniwersalnego. Warto dodać, że po latach równie wysoko oceni ją Czesław Miłosz, dopatrując się w niej pierwszych marksistowskich intuicji!<sup>7</sup> Położenie akcentu na uniwersalność polskiej literatury nadawało jej status europejski. W innym porządku, choć kierując się tymi samymi pobudkami, analizował Mickiewicz poezję Bohdana Zaleskiego, której „duch stepowy” miał, zdaniem profesora, symbolizować jedność „Europy i Azji”!

Mickiewicz-poeta posługiwał się i „oddychał” metaforą. Metaforycznie brzmiał sam tytuł wykładów, który skoryguje dopiero Aleksander Chodźko, zamieniając nazwę „katedry literatury słowiańskiej” na „katedrę języków i literatur pochodzenia słowiańskiego”<sup>8</sup>. W ten sposób już formalnie każda kultura mogła się czuć symbolicznie wyodrębniona. Lecz Mickiewicz tych różnic pewnie nie dostrzegał, podczas gdy Chodźko, będąc pragmatykiem, brał pod uwagę zróżnicowanie oczekiwań słuchaczy. Mickiewicz chciał poruszyć i zjednać narody, Chodźko natomiast miał świadomość, że najważniejszą strategią jest „zjednanie sprawie polskiej jak największej ilości konkretnych adeptów”<sup>9</sup>.

Tymczasem w końcu XIX wieku i na taką strategię było już za późno. Po odejściu w 1883 roku Aleksandra Chodźki katedra Collège de France będzie systematycznie powierzana rusycystom francuskim. W międzyczasie rosną nadzieje na utworzenie sekcji polskiej w Szkole Języków Wschodnich<sup>10</sup>, w której pod koniec XIX wieku powstaną także trzy sekcje słowiańskie z językiem rosyjskim, serbskim i bułgarskim. Jednak język polski będzie traktowany podrzędnie. Wprawdzie ówczesny jej dyrektor, wybitny sławista Louis Léger, nadmieni w swych wspomnieniach, że zainteresował się językami słowiańskimi w momencie, gdy na uroczystości zorganizowanej na cześć bohaterów powstania 1863 roku zachwycił się dźwiękiem polskiej *Roty*<sup>11</sup>, lecz obejmując dyrekturę Szkoły (1874–1885), zapomni o tym pierwotnym przychylnym sympatii do Polski.

Przełom XIX i XX wieku nie przyniósł większych zmian. W końcu XIX wieku romantyczna legenda polskiego uchodźstwa ustąpiła miejsca rusofilstwu, a z cza-

<sup>7</sup> C. Miłosz, *Histoire de la littérature polonaise*, przeł. A. Kozimor, Paris: Fayard, 1986, s. 336.

<sup>8</sup> J. Veyrenc, *Histoire de la slavistique française*..., s. 248.

<sup>9</sup> W latach 1835–1842 Chodźko opublikował trzy tomy pt. *La Pologne*.

<sup>10</sup> École des Jeunes Langues, 1669. Od 1795 roku nazwa oficjalna brzmiała: École Spéciale des Langues Orientales, a od roku 1971 – Institut National des Langues et Civilisations Orientales.

<sup>11</sup> Por. L. Léger, *Souvenirs d'un slavophile (1863–1897)*, Paris: Librairie Hachette et Cie, 1905. Cyt. za: F. de Labriolle, *Louis Léger*, w: *Deux siècles d'histoire de l'École des Langues Orientales*, red. P. Labrousse, Paris: Hervas, 1995, s. 129.

sem, w obliczu nadchodzącej wojny, sprawa polska budziła w opinii publicznej więcej niepokoju niż entuzjazmu, wywołując ostre dyskusje na łamach prasy francuskiej.

### OSIĄGNAĆ NIEOSIĄGALNE

Gdy panuje niebezpieczna aura polityczna, wyłaniają się bohaterzy. Na takie miano zasłużył bez wątpienia Zygmunt Lubicz-Zaleski (1882–1966), poeta i krytyk spod znaku Stanisława Brzozowskiego. Wrażliwy na inspiracje swojego mistrza, wcielał słowo w czyn, działając w grupie warszawskich konspiratorów „Zet”. Rezultat był niemal natychmiastowy, młody Zaleski naraził się policji carskiej, został aresztowany, skazany na więzienie i po ponownych próbach rewolty zdecydował się opuścić kraj. Swoją podróż inicjacyjną po Europie zakończył we Francji, gdzie osiedlił się jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Jako przybysz z zewnątrz odnosił się do środowiska emigracyjnego z pewnym dystansem. Irytowała go izolacja polskiej diaspory, jej zamknięcie w sobie, podczas gdy sam chciał przede wszystkim zjednać sobie francuską opinię, wykorzystując po temu własną wiedzę historyczną i kulturę. Walczył przede wszystkim piórem w głębokim przekonaniu, że promieniowanie polskiej literatury może być czasem skuteczniejsze niż strategia polityków.

Trzeba było wielkiej wiary we własną misję, by jeszcze przed wybuchem wojny przekonywać o słuszności sprawy polskiej sorbońskich profesorów tej rangi co Ernest Denis, Fortunat Strowski, Alexandre Bérard. Ale opory z ich strony należało przełamywać stopniowo. Jeszcze w momencie wybuchu wojny górowało przekonanie, że ewentualne odzyskanie przez Polskę niezależności językowej, religijnej i militarnej jest możliwe tylko „pod berłem rosyjskim”<sup>12</sup>. Zaleski się nie zrażał i w styczniu 1915 roku z podwójną energią przystąpił do organizowania odczytów w Wyższej Szkole Nauk Społecznych (École Supérieure des Sciences Sociales) o wyraźnie politycznym ukierunkowaniu<sup>13</sup>. Rola tych odczytów była tym cenniejsza, że na Sorbonie nie istniała jeszcze katedra polonistyki, o którą

<sup>12</sup> Z. Lubicz-Zaleski, [notatka z 27 października 1914 r.], w: tegoż, *Dziennik nieciągły (1904–1925)*, t. 1, Paryż–Łódź: Polskie Towarzystwo Historyczno-Literackie, 1998, s. 65.

<sup>13</sup> Oto kilka charakterystycznych tytułów odczytów: *Postawy i orientacje: drogi i bezdroża myśli politycznej* (Zygmunt Lubicz-Zaleski), *O Myśli w Polsce niezależnej* (Wacław Gasztowtt, dyrektor Szkoły Batiniolskiej), *Mniejszości narodowe na terytoriach polskich* (Wacław Strzembosz), *O literaturze w walce o niezależność* (Stanisław Posner), *Ludność i geografia Polski* (Georges Bienaimé, jeden z najbardziej oddanych sprawie polskiej intelektualistów francuskich). W następnej serii wykładów poświęconych nauce i kulturze w Polsce wybijał się świetny wykład Zygmunta Zaleskiego *O polskich idealach politycznych i moralnych*. Piszę o tym szerzej w książce: *Literatura polska w interakcjach*, Warszawa: Neriton, 2010.

Polacy starali się od dawna, lecz spotykali się za każdym razem z odmową. Zaleski zdawał sobie jednak sprawę, że nie wystarczy przekazywać francuskim słuchaczom wiedzy o polskiej kulturze, ale należałoby także rozwinąć na wyższych uczelniach regularną naukę języka polskiego. Toteż w sierpniu 1915 roku, kiedy zajęcie Warszawy przez Niemców przyciągnie uwagę Francuzów, Zaleski wykorzysta ten moment, proponując rektorowi Szkoły Języków Wschodnich zorganizowanie cyklu wykładów o Polsce. Paul Boyer nie ukrywa swych rusofilskich tendencji, powołując się na Dostojewskiego, Tołstoja i Turgieniewa: „Rosja jest wielką kopalnią, w której się dąży przyszłość Europy, a może i świata”<sup>14</sup>. Zaleski nie zraża się i tym razem i, mimo trudności, w rok przed zakończeniem wojny udaje mu się zorganizować pierwsze kursy języka i literatury polskiej.

Zwrot nastąpi jednak dopiero w momencie wyzwolenia. Okazuje się wtedy, jak bardzo wcześniejsza działalność Zaleskiego w Szkole Języków Wschodnich była potrzebna. W 1921 roku powstaje tam pierwsza katedra polonistyki we Francji, którą obejmie zgodnie z profilem Szkoły profesor Henri Grappin, lingwista. Tymczasem nowe możliwości otwierają się w świeżo utworzonym w Paryżu Instytucie Studiów Słowiańskich<sup>15</sup>, w którym Zaleski wraz z Fortunatem Strowskim rozpoczyna w 1923 roku wykłady poświęcone literaturze, filozofii, muzyce i estetyce<sup>16</sup>. A w 3 lata później, w ramach układów międzyrządowych<sup>17</sup>, udaje mu się utworzyć sieć lektoratów języka i literatury polskiej na 10 uniwersytetach francuskich, z których większość istnieje do dzisiaj<sup>18</sup>.

Zainteresowanie polską kulturą jest w tych latach zdumiewające. Słynne Towarzystwo Guillaume Budé, podkreślając łacińskie źródła polskiej kultury, proponuje utworzenie polskiej kolekcji. Otworzy ją świetny przekład *Pamiętników* Paska dokonany przez Paula Cazina. W ramach współpracy międzyrządowej powstaje Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych, które zajmuje się m.in. wyborem polskich książek godnych przekładu. Polską twórczością literacką zaczynają się wtedy interesować wydawnictwa francuskie<sup>19</sup>. Gallimard wydaje

<sup>14</sup> Z. Lubicz-Zaleski, [notatka z 10 sierpnia 1915 r.], w: tegoż, *Dziennik...*, s. 144.

<sup>15</sup> Institut d'Études Slaves. Instytut powstał w 1919 roku dzięki staraniom profesora Ernesta Denisa, francuskiego czechisty.

<sup>16</sup> Jednocześnie odbywają się w Instytucie konferencje z udziałem m.in. Kazimierza Morawskiego – prezesa PAU, Marceliego Handelsmanna, Oskara Haleckiego, Szymona Askenazego, Ignacego Chrzanoskiego, Jana Rozwadowskiego, Władysława Tatarkiewicza. Ich publikacje ukazywały się w „Revue des Études Slaves” oraz w „Le Monde Slave”.

<sup>17</sup> W 1926 roku Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powierza Zaleskiemu urząd delegata ministra ds. nauki języka i kultury polskiej we Francji.

<sup>18</sup> Lektoraty powstają w Paryżu, Lille, Montpellier, Strasburgu, Nancy, Grenoble, Bordeaux, Tuluzie, Dijon i Lyonie.

<sup>19</sup> Polską literaturę publikują także inne wydawnictwa, m.in. Calmann-Lévy, Albin Michel, Flammarion. Zob. M. Delaperrière, *Points de repère pour une histoire des publications polonaises en France*, „Studia Gallo-Polonica” 1992, t. 2.

m.in. *Żywe kamienie* Berenta, *Stygmat* Norwida, *Placówkę* Prusa, u Malfère'a ukazuje się *Zazdrość i medycyna* Choromańskiego i *Bibula* Józefa Piłsudskiego, prawdziwym wydarzeniem okaże się przekład *Chłopów* Reymonta dokonany przez Francka Schoella, opublikowany u Payota w 1925 roku, a po kilku latach Cazin zabyłśnie wspaniałym tłumaczeniem *Pana Tadeusza*, które natychmiast zostanie uhonorowane nagrodą PEN Clubu. Pozycję polskiej literatury wzmacnia współpraca polskiej emigracji z elitą krajową. Kazimierz Woźnicki, który jeszcze przed wojną sprowadził z Polski dużą liczbę książek od Gebethnera i Wolffa, otwiera w 1925 roku polską księgarnię. Dokonuje przy tym surowej selekcji utworów, sprzeciwiając się rozpowszechnianiu „magii, czarownictwa i tegoż typu zastraszających szmir grafomańskich”<sup>20</sup>. W księgarni odbywać się będą konferencje i spotkania z udziałem Jana Lechonia, Zofii Nałkowskiej, Antoniego Potockiego i Zygmunta Zaleskiego. Ta tradycja istnieje do dzisiaj.

Tymczasem nadal nie było nadziei na utworzenie katedry polonistyki na Sorbonie. W tej sytuacji dzięki inicjatywie Franciszka Pułaskiego (dyrektora Biblioteki Polskiej) i Zygmunta Zaleskiego rodzi się pomysł otwarcia Ośrodka Studiów Polskich. Biblioteka Polska jest miejscem idealnym. We współpracy z Instytutem Studiów Słowiańskich, Polską Akademią Umiejętności i Ministerstwem Spraw Zagranicznych zostają utworzone 3 katedry (kultury, historii i wojskowości). Działalność rozpoczęto w 1935 roku znamiennym wykładem Paula Cazina pt. *Le Génie latin et l'Esprit français en Pologne* [*Geniusz łaciński i duch francuski w Polsce*]. Wybór tematu był strategiczny. Panowało wówczas przekonanie, że podkreślenie analogii kulturowych może wzmocnić zainteresowanie Francuzów polską kulturą: bliskie jest to, co wspólne. Nie interesowano się jeszcze wówczas kulturową „innością”...<sup>21</sup>

Ośrodek prowadził także działalność edytorską, wydając periodyk „France-Pologne”, przekłady i prace krytyczne, m.in. studium Claude'a Backvisa o Stanisławie Trembeckim oraz Jana Żarnowskiego o polsko-francuskiej współpracy artystycznej. Z kolei Zygmunt Zaleski przyczynił się do utworzenia w Instytucie Studiów Słowiańskich kolekcji „Biblioteki Polskiej”, w której ukazała się seria prac naukowych z dziedziny ekonomii<sup>22</sup>, prawa<sup>23</sup> i historii literatury<sup>24</sup> oraz trzy-

<sup>20</sup> S. Włoszczewski, *Les librairies et les livres polonais en France*, „La Pologne” 1933, t. 2, s. 675–680.

<sup>21</sup> Drugim atutem Ośrodka było to, że trzema powołanymi do życia katedrami kierowali profesorowie francuscy. Za katedrę historii odpowiedzialny był Henri de Monfort, za kulturę – Paul Cazin, a za historię wojskowości – Louis Faury.

<sup>22</sup> J. Rutkowski, *Histoire économique de la Pologne avant les partages*, Paris: Librairie Ancienne Honoré Champion; Varsovie [etc.]: Librairie Gebethner et Wolff, 1927.

<sup>23</sup> W. Konopczyński, *Le liberum veto. Étude sur le développement du principe majoritaire*, Paris: Librairie Ancienne Honoré Champion; Varsovie [etc.]: Librairie Gebethner et Wolff, 1930.

<sup>24</sup> B. Chlebowski, *La littérature polonaise au XIXe siècle*, Paris: Librairie Ancienne Honoré Champion; Varsovie [etc.]: Librairie Gebethner et Wolff, 1933.

tomowa *Bibliografia* przygotowana przez Jana Lorentowicza i Adama Marię Chmurskiego<sup>25</sup>, dzieło do dziś niezastąpione. Tę świetnie rozwijającą się działalność przerywa wojna.

## CEZURA I CIĄGŁOŚĆ

Po upadku Paryża jedyną szansą kontynuowania rozpoczętej działalności dydaktycznej było przeniesienie się do strefy wolnej. Już pod koniec 1940 roku powstaje Liceum polskie im. C.K. Norwida w Villard-de-Lans, pod dyrekcją Zygmunta Zaleskiego, we współpracy z Waławem Godlewskim (1906–1996) – lektorem z Lille, z udziałem lektorów z Grenoble, Lyonu, Tuluzy i Montpellier. Nigdy dotąd wykłady z literatury nie miały tak silnej wymowy aksjologicznej jak w tym okresie. Bohaterami byli zarówno uczniowie, jak i profesorowie. Zygmunt Zaleski, który jednocześnie pełnił funkcję prezesa Towarzystwa Opieki nad Polakami we Francji, zostaje w 1943 roku aresztowany i wywieziony do Buchenwaldu. Podobny los spotka Waławę Godlewskiego, który rok później dostaje się do obozu w Mauthausen. Natomiast liceum, zdewastowane w czasie walk o Vercors, zostaje definitywnie zamknięte w 1945 roku.

Po wojnie rozpoczyna się nowy, trudny etap. Podtrzymanie polskich tradycji polonistycznych należy do weteranów wojennych. Byli to: Zaleski, który po uwolnieniu nadal pełni funkcję delegata ds. szkolnych (pod opieką rządu londyńskiego), Waław Godlewski, który po ciężkich doświadczeniach wraca do Lille, Maria Szurek-Wisti (1914–1980), bohaterka ruchu oporu więziona w Ravensbrück, skąd uciekła i po wojnie kontynuowała pracę polonistki w Szkole Języków Wschodnich, a także Zygmunt Markiewicz (1909–1991), żołnierz armii Andersa, który objął w 1962 roku pierwszą katedrę w Nancy, a następnie w 1978 roku przeniósł się na Sorbonę.

Wszyscy byli naznaczeni stygmatem wojny, odcięci żelazną kurtyną od kraju. Nie mogąc liczyć na pomoc z Polski, utrzymywali *status quo* uczelni powstałych przed wojną. Wszyscy mieli wykształcenie literackie, ale odpowiedzialni byli za całokształt przekazywanej wiedzy. Maria Szurek-Wisti, która rozpoczęła błyskotliwą karierę w Kopenhadze (była autorką tomu o chłopach polskich w literaturze polskiej od XVI do XX wieku, nagrodzonego przez tamtejszy uniwersytet), po wojnie oddała się całkowicie pracy dydaktycznej. Zygmunt Markiewicz zgłębiał

---

<sup>25</sup> J. Lorentowicz, A.M. Chmurski, *La Pologne en France. Essai d'une bibliographie raisonnée*, t. 1: *Littérature – théâtre – beaux-arts*, Paris: Librairie Ancienne Honoré Champion; Société Française de Librairie Gebethner et Wolff, 1935; t. 2: *Encyclopédies – langue – voyages – histoire*, Paris: Institut d'Études Slaves; Librairie Polonaise à Paris, 1938; t. 3: *Géographie – sciences – droit – suppléments*, Paris: Institut d'Études Slaves; Librairie Polonaise à Paris, 1941 [wydany pośmiertnie].

polsko-francuskie relacje kulturalne, docierając do nieznanymi jeszcze źródeł archiwalnych. Wacław Godlewski, tłumacz i poeta, zarażał słuchaczy swoją literacką pasją twórczą. Zygmunt Zaleski nadal publikował cenne szkice komparatystyczne, rozwijając śladem Bergsona teorie bezpośredniego kontaktu z dziełem literackim<sup>26</sup>. Wszyscy traktowali literaturę jako czynnik samoobrony przed narastającą w kraju presją ideologii totalitarnej.

W tym trudnym okresie, kiedy polscy profesorowie nie mogą już liczyć na współpracę z Polską, pomoc nadchodzi ze strony komparatystów francuskich, którzy z rozmaitych przyczyn zainteresowali się polską literaturą. Na pierwsze miejsce wysuwa się postać profesora Jeana Fabre'a (1904–1975), wybitnego specjalisty oświecenia francuskiego, który przed wybuchem drugiej wojny światowej wykładał w Polsce (w Instytucie Francuskim i na Uniwersytecie Warszawskim). Po obronie pracy habilitacyjnej poświęconej Stanisławowi Poniатовskiemu i oświeceniu w Europie otrzymał w 1952 roku posadę profesora katedry literatury XVIII wieku na Sorbonie, lecz wykładał także literaturę polską z ogromnym pożytkiem dla przyszłych francuskich polonistów. Rok później wydał po francusku znakomite dzieło o oświeceniu i romantyzmie<sup>27</sup>, w którym podważył cezurę między obu nurtami w polskiej tradycji krytycznej. Wpływ oświecenia na Mickiewicza, zazwyczaj traktowany jako moment przejściowy w biografii młodego poety zafascynowanego erudycją wileńskich mistrzów, staje się u Fabre'a elementem dynamizującym Mickiewiczowską koncepcję romantyzmu. Francuski profesor wychodzi z założenia, że duch oświeceniowy i dusza romantyczna są komplementarne. Powołuje się na prelekcje paryskie, w których Mickiewicz wymienia w jednym szeregu Lutra, Kartezjusza, Swedenborga, Saint-Martina, Fouriera, Mirabeau, Dantona i Napoleona, dopatrując się w nich „duchów najśmielszych i najbardziej przedsiębiorczych”<sup>28</sup>. I kiedy, idąc tym tropem, Fabre przerzuca te sądy na samego Mickiewicza, dostrzega w jego dziele i czynach energię, którą, jego zdaniem, poeta zwracał „przeciw oświeceniu po to, by lepiej służyć jego ideałowi”<sup>29</sup>. W ten sposób Fabre uwydatniał dialektyczną opozycję energii i nostalgii, w której dostrzegał jeden z najważniejszych paradoksów polskiego romantyzmu. A przy okazji rzucił światło na spory między Mickiewiczem („nasyconym energią”) i Słowackim („przenikniętym nostalgią”).

<sup>26</sup> Por. przemówienie Zaleskiego z 22 lutego 1954 r., „Bulletin de la Société Toulousaine d'Études Classiques” 1954, nr 96.

<sup>27</sup> J. Fabre, *Lumière et Romantisme. Énergie et nostalgie de Rousseau à Mickiewicz*, Paris: Klincksieck, 1963; 1980.

<sup>28</sup> J. Fabre, *Adam Mickiewicz i dziedzictwo oświecenia*, w: tegoż, *Od oświecenia do romantyzmu. Studia i szkice z literatury i kultury polskiej*, red. K. Kasprzyk, Warszawa: Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, 1995, s. 146.

<sup>29</sup> Tamże, s. 147.

Romantyczną linię badawczą Jeana Fabre'a podejmie Jean Bourrilly (1911–1971) – anglista z wykształcenia, który został polonistą szczęśliwym zrządzeniem losu, kiedy w czasie wojny, wzięty do niewoli, nauczył się języka polskiego od współwięźniów Polaków. Po wojnie, jako dyrektor Instytutu Francuskiego w Krakowie, zainteresował się Słowackim, któremu poświęcił swoją pracę habilitacyjną (uzupełnioną doskonałym przekładem *Balladyny*). Znajomość literatury angielskiej posłużyła mu za pryzmat w podejściu do literatury polskiej, w której, pod powierzchnią stereotypów, odkrywał świat przeżyć intymnych, bliższy odbiorcy zachodniemu. Był pierwszym profesorem tytularnym katedry polonistyki na Sorbonie (utworzonej w 1962 roku), lecz przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu opublikować swoich licznych prac i przekładów, które do dziś czekają na wydawcę.

### NOWE KIERUNKI

Tymczasem polonistyka francuska zmieniała stopniowo oblicze. Nowe kierunki zainteresowań były bliższe współczesności. Zmiany te uwidoczniły się szczególnie w pracach Jeana Lajarrige'a (1919–1986) – francuskiego profesora, świetnego znawcy literatury skandynawskiej, który z literaturą polską zapoznał się stosunkowo późno, przebywając przez kilka lat na Uniwersytecie Warszawskim na stanowisku lektora. Zainteresował go przede wszystkim okres przełomu XIX i XX wieku i jemu poświęcił pracę habilitacyjną o Młodej Polsce i literaturze europejskiej<sup>30</sup>, która miała wszelkie szanse, by stać się bestsellerem w obszarze francuskiej czy nawet europejskiej polonistyki. Lajarrige spojrział na Młodą Polskę bez uprzedzeń, starając się zdefiniować na nowo stan duchowy epoki. Szedł jakby pod prąd przyjętych już sądów, uwydatnił związki literatury młodopolskiej nie tylko z dekadentyzmem zachodnim, ale także z nurtami wschodnioeuropejskimi. I kiedy kładł nacisk na tradycje rodzime i tendencje narodowe, wyraźnie podkreślał, że nie mają one niczego wspólnego z niemiecką definicją *Heimatkunst*. Opisując podróże polskich artystów do Paryża, Wiednia i Berlina, ujawnił, do jakiego stopnia są oni odporni na tendencje obce – i to wszyscy, łącznie z Przybyszewskim, który, jego zdaniem, odnajdzie swój osobisty i unikalny styl dopiero po powrocie do Polski.

Rozprawa *La Jeune Pologne* Jeana Lajarrige'a została wydana pośmiertnie, bez korekty autora i próby dostosowania dzieła do wymogów francuskiego czytelnika. Stanowi jednak nieocenione kompendium wiedzy, wzbogacane świetnymi przekładami fragmentów ważniejszych utworów literackich. Przedwczesna

<sup>30</sup> J. Lajarrige, *La Jeune Pologne et les lettres européennes (1890–1910)*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1991.

śmierć nie pozwoliła autorowi uwzględnić dzieła Stanisława Brzozowskiego, który współcześnie rzuca światło nie tylko na kulturę młodopolską, ale też wyznacza intelektualną ciągłość polskiej myśli filozoficznej. Zabrakło w tomie Leśmiana i Tadeusza Micińskiego, bez których dzisiaj trudno mówić o poezji młodopolskiej, lecz Micińskiego dopiero odkrywano, a Leśmianowi zaszkodziło pewnie chronologiczne powiązanie z okresem międzywojennym. Dziś jednak wiadomo, że ramy chronologiczne są czasem zwodne...

Lecz w dziejach polonistyki pojawiają się inne jeszcze niespodzianki. Pozostając w kręgu polonistów francuskojęzycznych, trudno nie wspomnieć o mistrzach belgijskich. Czołowe miejsce do dziś zajmuje Claude Backvis (1910–1998), który odwrócił całkowicie bieguny hierarchii polskiej literatury, przywiązując ogromną wagę do epoki staropolskiej. Jak mówią jego admiratorzy, profesor Backvis „był jednym z bardzo nielicznych polonistów »piszących«, którzy w bibliografii swej nie mają ani jednej ważnej pozycji poświęconej Mickiewiczowi”<sup>31</sup>. Nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, że właśnie Backvis odkrył przed Polakami kulturę staropolską, wykraczając poza utarte sądy na temat obskurantyzmu sarmackiego lub renesansu bardziej łacińskiego niż polskiego. Obraz polskiego baroku stanowi dziś, w dużej części dzięki Backvisowi, element konstytutywny, bez którego trudno analizować także i inne epoki. Niemniej oryginalne i ważne okazały się badania profesora Alaina Van Crugtena, wybitnego tłumacza dzieł Stanisława Ignacego Witkiewicza, u którego belgijski krytyk dopatrywał się swoistego surrealizmu *à la polonaise*. Van Crugten nadal nas zaskakuje, m.in. nowym, świetnym przekładem Schulza. Tym tropem podążał także trzeci belgijski badacz, Marian Pankowski (1919–2011), twórca, tłumacz i jedyny bodaj polonista, który odważył się przekładać poezję Leśmiana!

Tymczasem we Francji w latach 70. i 80. startuje na uniwersytetach nowe pokolenie polonistycznych szermierzy, których łączy opór wobec ideologii marksistowskiej i totalitaryzmu. Przybywając z PRL-u, nosili w sobie uczucie szczególnie silnej idiosynkrazji wobec wszelkiej z góry narzuconej doktryny. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ich reakcja na reżim znalazła wsparcie w naukach Gombrowicza, którego rozliczne apele kierowane do Polaków wzmacniają autokrytycyzm przyszłych profesorów. Do tych czynników dochodzą zmiany, które dokonały się na uniwersytetach francuskich po przewrocie majowym 1968 roku, pobudzając neofitów polonistyki do wyjścia poza kanony literackie i utarte drogi badawcze. Pociągają ich obszary mniej znane lub całkowicie już zapoznane. Nieprzypadkowo w latach 70. i 80. pierwsze

---

<sup>31</sup> J. Starnawski, [rec. C. Backvis, *Szkice o kulturze staropolskiej*, wyb. i oprac. A. Biernacki, przeł. M. Daszkiewicz i in., Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975], „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 4, s. 368.

prace doktorskie poświęcone będą poezji awangardowej<sup>32</sup>, francuskiej myśli oświeceniowej<sup>33</sup>, Gombrowiczowi<sup>34</sup>.

Już tych kilka przykładów świadczy o woli rozluźnienia ciasnego gorsetu monografii klasycznych. Lecz zasadnicze zmiany nastąpią po 1989 roku. Ideał solidarności politycznej, który nosili w sobie przybysze ze Wschodu, przenika na uniwersytety. Są to czasy dyskusji i polemik, w których krystalizują się nowe definicje „Europy peryferyjnej”, „Europy środka”, „Europy pośredniej” lub „Innej Europy”, w opozycji do sztamowej i pejoratywnie nacechowanej nazwy „bloku wschodniego”. Jednocześnie dyskusje polityczne znajdują silne wsparcie w literaturze. Rysują się nowe analogie między siłą działania literatury Wielkiej Emigracji oraz tej nowej, dysydenckiej, której centrum stanowiła „Kultura” paryska.

Zmiany te nie pozostają bez wpływu na polonistykę francuską. Bogactwo polskiej literatury powstałej na emigracji stanowi rękojmię nowej tożsamości kulturowej. Przesunęły się akcenty. Już nie romantyzm<sup>35</sup> lub literatura staropolska, ale przede wszystkim współczesność dominuje w badaniach literackich<sup>36</sup>. W nowych programach uniwersyteckich nastawionych na wielodyscyplinarność rośnie zainteresowanie świadectwem literackim, reportażem, dziennikiem i dokumentem. W tym kierunku zmierzają nowe prace doktorskie. Niedawna przeszłość historyczna musi współgrać z literaturą faktu i śladami pamięci.

Ten nowy stop literatury i historii znajduje dodatkowe uzasadnienie w teoriach narracji (począwszy od szkoły frankfurckiej, po sformułowania Haydena White'a, Paul Veyne'a i Paula Ricœur'a). I tym razem literatura pogłębia refleksję historyczną już nie tylko w sferze psychologii, ale także w samej narracji, w migotliwej strefie wahania i niepewności między faktem i fikcją, dokumentem i wyobraźnią, kłamstwem i prawdą. W tej perspektywie tematyka Holocaustu, mniejszości narodowych, ruchomych granic, przeszłości totalitarnej, miejsc pamięci, biografii i autobiografii stanowi najważniejszy obszar badawczy, zbliżając polonistów francuskich i polskich, zagranicznych i krajowych.

<sup>32</sup> Maria Delaperrière, 1975.

<sup>33</sup> Marek Tomaszewski, 1976.

<sup>34</sup> Małgorzata Smorąg-Goldberg, 1985.

<sup>35</sup> Wyjątek stanowią liczne prace o romantyzmie Michała Masłowskiego.

<sup>36</sup> Oto kilka przykładów, w których na pierwszy plan wybijają się pisarze XX wieku: Ważyk (Agnieszka Grudzińska, 1992), Konwicki (Maryla Laurent, 1996), Witkacy (Anna Saignes, 1997), Irzykowski (Kinga Callebat, 2005), Herling-Grudziński, Gombrowicz i Miłosz (Piotr Biłos, 2007), Miłosz (Magdalena Renouf, 2008; Maria Bouvard, 2012), Irzykowski, Klima i Csáth (Mateusz Chmurski, 2012), Myśliwski (Joanna Zulauf, 2015). Pominęłam tu prace habilitacyjne, które zasługują na osobną uwagę.

Ta oczywista dynamika nie powinna jednak przysłańać uczucia kryzysu polonistyki zagranicznej, w której zjawisko prezentyzmu wchłania w niebezpieczny sposób diachronię. Liczy się bowiem to, co atrakcyjne, a atrakcyjność ma się przekładać na to, co natychmiastowe, aktualne i żywe. Te tendencje są zjawiskiem powszechnym, lecz o ile w bogactwie i różnorodności swoich wydziałów polonistyka krajowa może oferować różne opcje z perspektywą diachroniczną włącznie, o tyle polonista zagraniczny, pracujący samotnie, nie ma na ogół możliwości uniesienia i przekazania całokształtu polskiej kultury. Hipertrofia literatury współczesnej, skądinąd doskonałej, zdaje się funkcjonować poza diachronią.

Jesteśmy już dzisiaj bardzo daleko od baroku profesora Backvisa lub romantyzmu Fabre'a, którzy mogli jeszcze przedstawiać dawną literaturę w nowych odświeżonych wcieleniach. Wraz z rozwojem wielodyscyplinarnych badań kulturowych (*culture study*) polonistyki zagraniczne tracą poczucie własnej historyczności. Zjawisko to zdaje się potwierdzać brak zainteresowania wykładami z historii literatury. Jedynym dziełem w tej dziedzinie, którym dysponują francuscy studenci, jest *Historia literatury polskiej* Czesława Miłosza, która w wersji angielskiej ukazała się w 1969 roku, a w edycji francuskiej w 1986 roku. Stanowi ona jedyną pozycję bibliograficzną obok mocno już zdezaktualizowanego podręcznika Maxima Hermana z 1963 roku. Narracja polskiego noblisty urzeka żywością stylu, przenikliwością sformułowań, ale mówi tyleż o polskiej literaturze, co o samym autorze, jego osobistych i kapryśnych czasem sądach. Miłosz, umocniony autorytetem poety, nie ukrywa swych niechęci i zachwyty. Nic więc dziwnego, że kiedy jego książka ukazała się w Polsce, wywołała pewną konsternację. Miłosz uciał wszelką dyskusję, oznajmiając z przekorną autoironią, że: „napisanie historii literatury dla cudzoziemców jest przedsięwzięciem niemożliwym”<sup>37</sup>.

Uznajmy te słowa za wyzwanie...

---



---

POLISH LITERATURE AND ITS PROMOTERS AT FRENCH UNIVERSITIES –  
THE HISTORICAL PERSPECTIVE

The author reviews the most important moments in the history of Polish studies in France from the 19<sup>th</sup> century until today. This complex history, fraught with difficulties and failures, as well as with initiatives and successes, is to a large extent related to political occurrences and the consequent historical events. Starting in the 19<sup>th</sup> century, Polish literature, deeply rooted in the country's history, has contributed to the integration of Polish diaspora in France, and has influenced French public opinion as well. Polish literature makes its entry into French higher education in the interwar period, benefiting from the close partnership between French and Polish governments. After World War II, Polish

---

<sup>37</sup> T. Walas, *Czesław Miłosz jako historyk literatury polskiej*, „Dekada Literacka” 1994, nr 11, s. 8.

diaspora, still isolated, will find support in the French “intelligentsia” whose interest for Poland increases with the opposition against the totalitarian regime. After 1989 Polish universities are expanding, but there is some concern over the weakening of the historical perspective.

**Keywords:** French universities, Polish literature, history, Polish diaspora

**Prof. dr hab. Maria Delaperrière** – badaczka literatury i kultury XIX i XX wieku, komparatystka. Przez wiele lat kierowała Wydziałem Polonistyki oraz Ośrodkiem Badań nad Europą Środkową w Państwowym Instytucie Języków i Cywilizacji Wschodnich (Institut National des Langues et Civilisations Orientales, INALCO) w Paryżu. Autorka książek: *Les avant-gardes polonaises et la poésie européenne* (1991), *Panorama de la littérature polonaise des origines à 1822* (we współpracy z F. Ziejką, 1992), *Dialog z dystansu* (1998), *Polskie awangardy a poezja europejska* (2004), *Pod znakiem antynomii* (2006), *La littérature polonaise à l'épreuve de la modernité* (2008), *Literatura polska w interakcjach* (2011) oraz ponad 150 artykułów naukowych. Pod jej redakcją ukazało się ok. 30 książek poświęconych literaturze polskiej i środkowoeuropejskiej.